

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska, Sp. z o. udz.
Lesznie. — Redaktor M. Urbanowicz. — Tel. 61.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Adres redakcji i administracji: LESZNO (Wlkp.)
ul. Wolności nr. 21.

Nr. 159

Leszno, piątek dnia 14-go lipca 1939 r.

Rok XX

14-go lipca pod znakiem koalicji franko-brytyjskiej „Gen. Gamelin naszym dowódcą”. Grenadierzy. Marsyllanka. God save the King

(Korespondencja własna).

Paryż, w lipcu.

Przyjaźń francusko-angielska coraz bardziej oddala się od torów koniunkturalnych, aby zdecydowanie wkroczyć w fazę prawdziwej przyjaźni, płynącej z głębi serca, bez jakiegokolwiek bądź zewnętrznego przymusu.

W roku ubiegłym, 14 lipca upłynął pod znakiem Entente Cordiale wobec bliskiego wówczas przyjazdu angielskiej pary królewskiej. Święto narodowe Francji przemieniło się wówczas w radosne święto francusko-brytyjskie. W roku bież., 14 lipca, który równocześnie jest 150 rocznicą Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1789) stanie się wielką demonstracją solidarności wojskowej obu mocarstw, które utworzyły front antyniemiecki.

W tej chwili rozlepiono na murach Paryża wielkie afisze, nawołujące do świętowania 14 lipca pod znakiem przyjaźni francusko-angielskiej. Po raz pierwszy zresztą od czasu zawieszenia broni po Wielkiej Wojnie, w defiladzie wojskowej wezmą udział oddziały gwardzistów i grenadierów angielskich, którzy przybędą do Paryża. Udział delegacji wojskowych z Anglii ma szczególne znaczenie w tej chwili: po raz pierwszy w historii Imperium brytyjskiego wprowadzona została na terytorium Anglii armia z poboru. W rewii na polu Marsowym wezmą udział dwie kompanie grenadierów angielskich z orkiestrą w sile 325 ludzi. Jednocześnie lotnictwo brytyjskie w liczbie 9 eskadr szybujących nad Paryżem w dniu 14 lipca, zademonstruje swoją siłę i jedność w ramach frontu anglo-francuskiego.

W opinii francuskich mas, w ciągu ostatniego roku dokonała się głęboka przemiana. Zmieniły one radykalnie swój stosunek do Anglików. Wprawdzie wizyta angielskiej pary królewskiej pozostawiła wrażenie niezapomniane, jednak było jeszcze wtedy wielu Francuzów, którzy w głębi duszy odczuwali pewnego rodzaju nieufność w stosunku do sojusznika. Ba! Byli nawet i tacy, którzy głośno twierdzili, że Francja prędzej dogada się z Włochami, niż z Anglikami.

O tym, jak sprawa wygląda dzisiaj, najlepiej można było się przekonać z mowy ministra wojny, Hore Belisha, wygłoszonej na bankiecie stowarzyszenia France-Grande Bretagne. Oczy obecnych błyskały radością, gdy Hore Belisha w nienaganej francuszczyźnie opowiadał o głębokiej przemianie, jaka dokonała się w opinii angielskiej. „Musimy wam przyznać rację — mówił — byliście przezorniejsi od nas. Ale tym razem nie czekaliśmy, do wybuchu wojny, aby postawić naszą armię obok waszej armii, dzisiaj bezwzględnie najpotężniejszej na świecie”. Trudno opisać entuzjazm, jaki porwał Francuzów, gdy Hore Belisha powiedział: „Armia angielska miała zaszczyt odbyć manewry pod naszym generałem Gamelin”.

Zaiste dużo się zmieniło. Hymn „God save the King” obok „Marsy-

lianki” i słynnych marszów wojskowych, jak „Sambre et Meuse”, jest dzisiaj w Paryżu, we Francji tak popularny, tak bliski szerokim masom, jak jest nią armia francuska, wspaniała, hartowny puklerz, chroniący Europę wespół z sojusznicznymi siłami zbrojnymi Wielkiej Brytanii i Polski przed naporem fali Hunnów germańskich.

Dzień 14 lipca, święto Republiki, będzie w roku tym potężną i jednoczącą wszystkich Francuzów manifestacją pod

znakiem jedności i solidarności sił zbrojnych. Angielscy Tommies, kroczący w zwartym szeregu obok francuskich „piou-piou” to mocna przestroga dla jednych, krzepiący symbol dla drugich.

K. F.

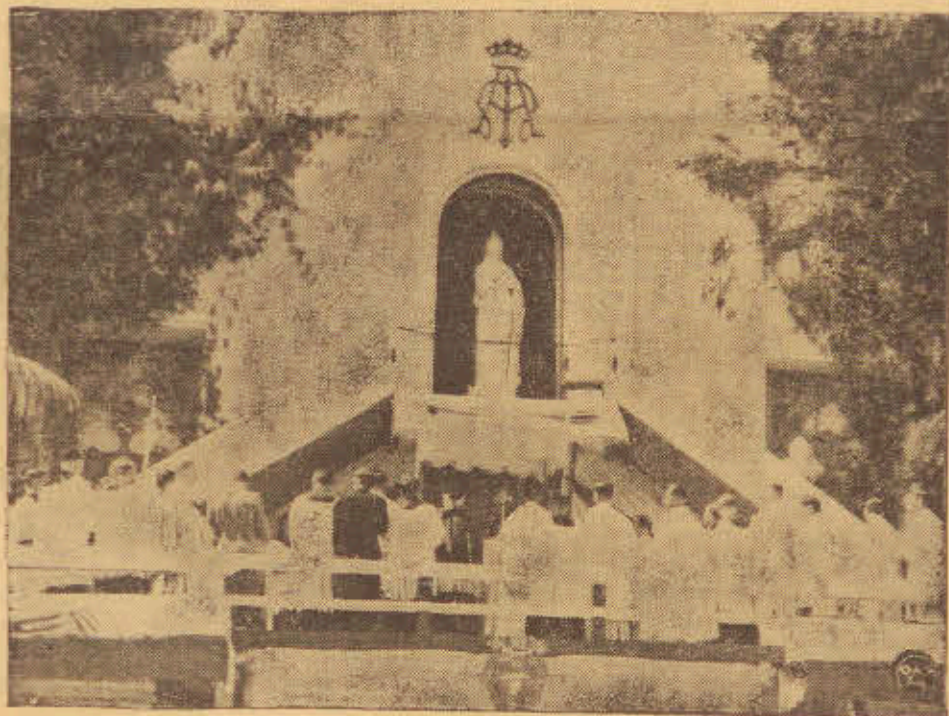
Red. W dniu tym również cały naród polski — weźmie żywy i serdeczny udział, składając hołd wielkim duchom Francji i gruntując w sobie wiarę w trwałość więzów łączących Polskę z Francją.

Uroczysta koronacja cudownej statuy „Pani Jazłowieckiej”

Położone na ważnym szlaku „fatarskim”, stare, niegdyś zasobne miasteczko Jazłowiec i królujący nad okolicą

Cudowną Statuą.

Z ramienia władz cywilnych wziął udział w uroczystościach wojewoda tar-



klasztor ss. niepokalanek oraz kresy południowo-wschodnie przeżyły w niedzielę dnia 9 lipca swój wielki dzień.

Czczona przez całe Podole cudowna statua N. M. P. Niepokalanego Pożycia znana pod nazwą „Pani Jazłowiecka” została uroczystie ukoronowana w imieniu Ojca Św. Piusa XII złotym diademem, ufundowanym przez klasztor i jego wychowanki, pułk ułanów jazłowieckich ze Lwowa i społeczeństwo ziem kresowych. Aktu koronacji dokonał ks. Prymas Hlond w otoczeniu licznych duchowieństwa. — Ułani jazłowieccy ślubowali opiekę nad

nopolski mgr. Tomasz Malicki, w imieniu władz wojskowych gen. Kleberg ze Stanisławowa.

Niedziela uroczystość koronacyjną poprzedził wstęp do uroczystości święta pułkowego ułanów jazłowieckich. W parku klasztornym przed frontem pułku dowódca płk. Godlewski wręczył gen. Klebergowi złoty ryngraf pułkowy, przedstawiający podobiznę „Pani Jazłowieckiej” oraz odznakę pułkową.

Na zdjęciu adoracja Cudownej Statuy przez ks. Prymasa Hlonda w otoczeniu duchowieństwa.

Straszliwy wybuch w jap. składzie amunicji

Szanghaj. Jak donosi agencja „Central News”, ujawnione zostały szczegóły katastrofy w m. Szidziadżuang, która wydarzyła się przed kilkoma dniami, lecz zatajona została przez władze japońskie.

W składzie amunicyjnym garnizonu japońskiego nastąpił wybuch podczas wyładowywania nowego transportu bomb i pocisków. Skutki wybuchu

były fatalne: ponad 40 żołnierzy, którzy znajdowali się w składzie, zabitych zostało na miejscu; około 100 żołnierzy odniosło ciężkie obrażenia.

W związku z tym wypadkiem władze wojskowe dokonały aresztowań wśród żandarmerii, której powierzona była ochrona składów. Podobno istnieją poszlaki, że chodzi tu o sabotaż.

5 i pół miln. funtów

szterl., Anglia pożyczy Rumunii Londyn. Brytyjsko-rumuńskie rokowania gospodarcze zakończyły się podpisaniem w środę układu przez posła rumuńskiego w Londynie Tilea i bryt. min. handlu Oliver Stanleya.

Układ przewidywać ma poza udzieleniem Rumunii kredytu w wysokości 5 i pół miln. funtów, nabycie przez W. Brytanię 200 tys. ton zboża rumuńskiego.

Rokowania zakończone tym układem podjęte były w Bukareszcie przez specjalną brytyjską misję handlową, na której czele stał Frederick Leithross.

Robotnicy czescy

wywołali rewoltę w berlińskiej fabryce amunicji

Paryż, 12. 7. Nadeszły tutaj wiadomości o wybuchu rewolty w wielkiej berlińskiej fabryce amunicji, zatrudniającej 2.000 robotników. W fabryce tej pracowało kilkuset młodych Czechów. Robotnicy czescy, którzy otrzymywali bardzo złe wynagrodzenie i złe wyżywienie, przystąpili do strajku i wstrzymali maszyny.

Robotnicy niemieccy poparli strajk Czechów i również przerwali pracę. — Natychmiast wezwano oddziały Gestapo, które wkroczyły na teren fabryki i przy pomocy pałek poczęły wypędzać robotników. Kilkuset bardziej opornych aresztowano, grozi im wszystkim kara śmierci za zdradę stanu.

Wielki program

rozbudowy floty wojennej ZSRR.

Londyn. — Korespondent morski „Daily Telegraph”, powołując się na oficjalne informacje admiralicji angielskiej, twierdzi, że Rosja buduje obecnie nową olbrzymią flotę. Według tego korespondenta w okręgu Leningradzkim 4 stocznie pracują pełną parą nad budową jednego pancernika o wyporności 35.000 ton, 6 ciężkich leaderów floty, 2 lotniskowców i 72 łodzi podwodnych. Baza morską w Kronsztaście doprowadzona jest do stanu pełnego pogotowia.

Na Dalekim Wschodzie w oparciu o Władywostok Rosja posiada 60 łodzi podwodnych, z czego połowa oceanicznych, 30 motorowych łodzi torpedowych i około 900 samolotów pierwszej linii.

Inspektor Senatu

W. M. Gdańska defraudantem

Gdańsk. Sąd gdański skazał długoletniego inspektora senackiego Ernesta Witta na dwa i pół roku więzienia za popełnianie systematycznych defraudacji, fałszowania świadectw i różnych oszustw.

Trzęsienie ziemi

W poniedziałek wieczorem odczuto w Trieście wstrząs ziemi, szczególnie wyraźny w wyżej położonych punktach miasta. Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości około 160 km. od Triestu. Wstrząs odczuto także w Vittorio Veneto.

Goście z za Oceanu zwiedzili Poznań i złożyli hołd Prymasowi Polski

Poznań 11 bm. o godz. 0,30 przybyła do Poznania wycieczka najpotężniejszej organizacji Polaków w Ameryce Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w składzie 33 osób pod kierownictwem prezesa Zarządu Głównego Kani i sekretarza generalnego Barcia.

Wycieczkę na dworcu imieniem Prezydenta Miasta witał sekretarz prezydenta p. Masłowski.

W dniu wczorajszym wycieczka zwiedziła miasto. Ponadto w godzinach przedpołudniowych została przyjęta przez p. prezydenta inż. Rugego.

W południe wycieczka została przyjęta przez J. Eminencję ks. Prymasa Hłonda na audyencji. Po południu uczestnicy byli podejmowani w lokalu Towarzystwa Opieki nad Rodakami z Zagranicy herbatką.

W czwartek wycieczka wyjeżdża autobusami do Kórnioka i do Środy. W Środzie rodacy z Ameryki będą gośczeni przez ks. dr. Janickiego, prepozyta kolegiaty średzkiej.

W piątek wycieczka bawić będzie jeszcze w Poznaniu i między innymi zło-

ży wieniec u stóp Pomnika Wdzięczności.

W nocy z 14 na 15 bm. o godz. 0,50 wycieczka udaje się w dalszą podróż do Częstochowy.

Rodacy z Ameryki wszędzie gościnnie podejmowani czują się w Polsce bardzo dobrze. Z zainteresowaniem oglądają plon 20-letniej niepodległej Polski.

Angielskie eskadry bombowców przelecą również nad Polską?

London. Dzienniki angielskie podkreślają doskonałość wczorajszego lotu ćwiczebnego bombowców wojsk lotniczych brytyjskich nad Francją i stwierdzają, że lot ten udał się znakomicie. Samoloty bombowe brytyjskich wojsk lotniczych, zarówno ciężkie, jak i lżejsze, wykazały swoją sprawność, przeleciały bez lądowania długie dystanse: 1.200 mil w niespełna 6 godzin.

„Daily Mail“ przewiduje, że niedługo bombowce brytyjskie odbywać będą loty ćwiczebne, do innych krajów sojusznicznych, w pierwszym rzędzie do Polski. Aczkolwiek istnieją pewne trudności co do zorganizowania przelewu brytyjskich bombowców aż do Polski, to jednak — zdaniem dziennika — trudności te będą szybko usunięte i lot bombowców brytyjskich nad Polską zostanie dokonany.

Wypadek samochodowy

Jarocin. 11 bm. o godz. 10 w Mieszkanie, pod Jarocinem, wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Szosa w kierunku Poznania jechał samochód ciężarowy z przyczepką firmy „Autotransport“ z Poznania, załadowana maszynami. W pewnym momencie na szosę wjechał rowerzysta. Szofer samochodu zahamował nagle, aby nie przejechać rowerzysty, na skutek czego przyczepka wpadła do rowu, pociągając częściowo za sobą samochód. Przyczepka uległa rozbiciu. Szofer został ranny, pomocnik jego wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Śmiertelny zakład

Równe. Mieszkaniec wsi Rudni w powiecie krzemienieckim Wasyl Kościuk, założył się o 1 zł. ze swoim bratem Janem, że bez pomocy sznura zejdzie do budującej się studni, o głębokości 45 metrów.

W czasie schodzenia Wasyl stracił równowagę i runął na dno, ponosząc śmierć na miejscu.

Grupy uzbrojonych dezertersów

stoczywszy krwawe walki - przedarły się z Prus Wschodnich na terytorium Polski

Warszawa. Z pogranicza polsko-pruskiego donoszą: co noc słychać strzały wymieniane na granicy między patrolami niemieckiej straży granicznej

a grupami dezertersów i robotników czeskich, uciekających z Prus Wschodnich do Polski.

W ub. piątek w rejonie Filipowa na

teren Polski usiłowała dostać się większa grupa dezertersów i robotników czeskich. Grupa była uzbrojona w karabiny i rewolwery. Mimo zastąpienia jej drogi przez patrole niemieckiej straży granicznej i dłuższej walki, jaka wywiązała się ze strażnikami, 6 dezertersów zdołało pod gradem kul przedostać się na teren Polski. Część zbiegła do Litwy.

W ub. sobotę w rejonie Grajewa na teren Polski zbiegło 4 żołnierzy niemieckich, zaś w rejonie Raczek przedostało się do Polski 3 niemieckich żołnierzy.

W nocy z 8 na 9 bm. w pobliżu Timochen stoczono krwawą potyczkę między oddziałem straży granicznej niemieckiej a grupą dezertersów regularnej armii niemieckiej. W obustronnej strzelaninie są zabici i ranni. Mówią o 7 zabitych ze strony straży granicznej oraz 9 spośród dezertersów. Pomimo powiększonych posterunków straży granicznej oraz otoczenia granicy zasiekami z drutu kolczastego, na teren Polski przedostało się kilku zbiegów.

Zabiła starca deską

Poznań. W sobotę w południe zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Groblę 24 do Maksymiliana Lipińskiego, stolarza, liczącego lat 60. Przybyły lekarz pogotowia dr Małecki stwierdził zgon. Lipiński przypuszczalnie zmarł po uderzeniu go w głowę deską przez właścicielkę domu. Lekarz pogotowia zalecił sekcję zwłok. Policja wdrożyła dochodzenia.

Hofmoki-Ostrowski może praktykować

Warszawa. Na podstawie decyzji warszawskiej Rady Adwokackiej przywrócony zostaje z dniem dzisiejszym w swoich prawach zawieszony na okres 2 lat w prawie wykonywania praktyki adwokackiej znany warszawski adwokat dr Zygmunt Hofmoki-Ostrowski senior. Pozostaje to w związku z wyrokiem sądowym, który traci swą moc z dn. 12 bm.

Tak więc popularny adwokat, który występował w szeregu sensacyjnych procesów jak: Grzeszolskich, Ciunkiewiczowej i innych, zyskał możliwość dalszej praktyki.

Spór, który się skończył tragicznie

Poznań. Pomiedzy szoferem P. K. E. Kurczewskim, lat 40, zamieszkałym w Żegrzu a Leonem Strugałą, sąsiadem istniały od pewnego czasu naprężone stosunki. Doprowadziły one do tragicznego końca. Onegdaj bowiem w czasie kłótni między obu wymienionymi Strugała chwycił nóż kuchenny i zadał nim Kurczewskiemu kilka cio-

sów w piersi. Przywołane pogotowie ratunkowe stwierdziło głęboką ranę w dołku sercowym, ciężką ranę lewego karku oraz długą ciętą ranę lewej małżowiny usznej. Kurczewskiego natychmiast przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie niebawem zmarł. Strugała został zatrzymany przez policję.

Groźna burza nad wybrzeżem

Gdynia. Nad Gdynią i wzdłuż wybrzeża przeszły dwie gwałtowne burze z piorunami, druga zwłaszcza burza była pełna grozy. Gęste chmury zupełnie zakryły niebo, wskutek czego prawie przez godzinę panował zupełny zmrok. Największe nasilenie burza miała nad Orłowem. Co chwila były pioruny, które przeważnie padały do morza. Mimo to powstało kilka pożarów

od pioruna. M. in. w Bożyczkach piorun uderzył w wieżę kościelną, wskutek czego powstał pożar, który spowodował poważne straty. Na szczęście w tym czasie w kościele nie było modlących się, wobec czego uniknięto ofiar w ludziach. Ponadto w Żabnie piorun uderzył w dach, niszcząc dach i zabijając dwa wieprze.

J. I. KRASZEWSKI

BRÜHL

powieść historyczna — z I-szej połowy 18 wieku

23

[Ciąg dalszy].

Scisnęli się za ręce. Brühl już biegł do powozu. Zdawało się, że stojącego w dziedzińcu Padre Guariniego, po świecku ubranego, w szaraczkowym długim surducie, który zakrywał prawą rękę lewą, zegnał nią na drogę. I ruszył (Brühl za panem swoim do Warszawy).

V.

Było to w pierwszych dniach lutego 1733 roku. Zrana powrócił Fryderyk z łowów w Hubertsburgu, a z nim nieodstępny. Sułkowski.

Na wieczór przypadało przedstawienie w operze — i nieporównana Faustyna śpiewać miała. Królewicz jak ojciec był wielbicielem jej głosu i wdzięków. Czarodziejka trzęsła dworem, tyraniowała swe współzawodniczki, wypędzała tych, co nie mieli szczęścia jej się podobać, a gdy raczyła podnieść głos, w sali było ciszej niż w

kościółce, i ktoby kichnął, mógł być pewien, że w niej śmiertelnego mieć będzie nieprzyjaciela. Grać miano Cleofidę. Królewicz Fryderyk cieszył się z czasu.

Godzina była poobiedna. Odziany jedwabnym przepysznym szlafrokiem, królewicz, w fotelu z fajką siedząc, trawił z uczuciem tym błogiem, jakie daje posłuszny żołądek i wytworna kuchnia.

Naprzeciw niego stał Sułkowski. — Kiedy niekiedy królewicz spojrzął na przyjaciela, uśmiechnął się mu i, nie mówiąc słowa dym wonny ciągnął.

Przyjaciel a sługa patrzył z pociechą na pana, w milczeniu dzieląc się szczęściem jego.

Twarz młodego królewicza była rozpromieniona, ale z obyczaju i usposobienia, gdy był najszczęśliwszym, mówił jak najmużej; dumal.

Mówił bardzo rzadko i to, gdy był lubił nie niespodzianego. Życie powinno dlań było płynąć cichym korytem, jednostajnie, nieprzerwanie równym.

Nigdy mniej trudnego do zabawienia pana nie mieli dworacy. Starczyło mu, byle dzień jeden do drugiego był jak dwie kropki podobny.

Właśnie poobiednia rozpoczynała się siesta, i królewicz fajkę palił już drugą, gdy Sułkowski, przez okno coś spostrzegłszy, chwilę się zawahał i powoli się skierował ku drzwiom. Oczy,

królewicza poszły za nim.

— Sułkowski! — odezwał się cicho.

— Natychmiast wracam — odparł, biorąc za kłanek, hrabia i wysunął się. W przedpokoju dwaj paziowie i służba czekała.

— Nikogo nie wpuszczać beze mnie — odezwał się Sułkowski.

Wszystkie głowy się skłoniły.

Sułkowski wyszedł, przebiegł prędko schody i we drzwiach stanął zdziwiony.

— Brühl! ty tu?

Określony futrem, w czapce na uszach, śniegiem obsypany, zziębły, zmęczony stanął przed nim w istocie ulubieniec Augusta II, blade nieco i pomieszany. W dziedzińcu widać było powóz, którego konie okrywała buchająca z nich para; poczytyłoni zmęczeni posiadali z nich i stali jak rozbici, ledwie się trzymając na nogach.

Na zapytanie Brühl nie odpowiedział nic, oczyma wskazywał tylko, że co najrychlej chce wnieść i spocząć. Przybycie to tak coś tajemniczego miało w sobie, tak dziwnego, iż Sułkowski, mocno poruszony co prędzej ku sali dołnej pośpieszył. Służba dworska, zobaczywszy Brühla, cisnęła się do niego, ale odprawiał ją skinieniem ręki; on tylko sam i Sułkowski weszli do gabinetu. Brühl szybko począł z siebie zrzucić ubranie. Hrabia stał, czekając choć słowa.

— Brühl, na miłość boską... z czym przybyłeś?

Brühl wstał i westchnął, obejrzał się wkoło jakby z rozpaczą, załamał ręce i zawołał:

— Król, a pan mój najmiłosierniejszy, nie żyje!

Po twarzy Sułkowskiego jak błyskawica przeleciało wrażenie do określenia trudne, twoga i radość zarazem; ruszył się, jakgdyby chciał już biec i wstrzymał.

— Nie przybył przede mną żaden kurier z Warszawy?

— Nikt.

— Nie wiecie więc nic? Królewicz?

— Nie domyśla się ani przeczuwa — rzekł Sułkowski i powtórnie ruszył się, jakby iść chciał, a po namyśle zawrócił.

— Należy natychmiast oznajmić o tym królewiczowi — odezwał się. — Lecz jakże się to stało? Król był zdrow.

Brühl wdychał ciężko.

— Szesnastego przybyliśmy do Warszawy — rzekł cicho. — Drogę mieliśmy niegodziwą, miejscami śniegi, to znowu roztopiły i błoto. Król był zmęczony, zniecierpliwiony, ale na widok Warszawy rozjaśniła mu się twarz nieco. Przedem wysłaliśmy kurierów. — Przyjęcie było świetne mimo szkaradnej pory, działa grzmiały, regiment wielkich muszkieterów wystąpił.

[Ciąg dalszy nastąpi].

BOGDAN BRZEZIŃSKI

Wsi wesola!

Można dać podtytuł: „felieton urlopiasty“. Dlaczego nie — urlopowy? — Ponieważ lubię wszelkie nowotwory, z wyjątkiem raka.

Koziorozca do nowotworów nie zaliczam.

Otóż gdy na kalendarzu dziejów ukazała się data mego odlotu na urlop, zastanowiłem się: dokąd jechać? Mgr Pagowski z radia krakowskiego zastanawia się co piątek:

— Dokąd jechać w święto?

Ja zadałem sobie jeszcze bardziej ogólne pytanie: dokąd jechać na 4 święta i 20 kilka dni cywilnych?

Przyjaciele od serca oraz od drobnych pożyczek pod słowem, do jutra, poradzili mi, żebym pojechał na głuchą wieś. Taka wieś, zresztą, jest zawsze nawet głuchoniema.

Głucha — bo tak się już mówi, a niema, bo istotnie nie ma tam ani świeżego mięsa, ani warzyw, ani owoców, ani — ani...

A jednak dałem się skusić. Dosiadłem rączego Pullmana — i po upływie pięciu godzin z groszami wysiadłem na zapadłej stacyjce?

— Czy są tu gdzie jeszcze wolne pokoje w pensjonatach? — spytałem zawiadowcę stacyjki.

Zawiadowca podrapał się w głowę.

— Tu naogół wszędzie przepełnione, bo to i miejscowość tania i powietrze świeże, prosto od lasu... Ale może jeszcze znajdzie pan pokój w „Szarotce“ Tam jakoś nikt nie mieszka...

Zaniepokoiłem się tym osobliwym zjawiskiem — że „tam jakoś nikt nie mieszka“, ale nie miałem innego wyboru. Poszedłem. Przyjął mnie jowialny, właściciel pensjonatu gruby, z wąsami.

— Ho, ho, widzę, pan chce nas zaszczyścić, Ho, ho, strasznie się cieszymy, panie dobrodziejaszku! Prosimy, prosimy!

W tym momencie weszła właścicielowa pensjonatowa. Też gruba, ale z mniejszymi wąsami.

— Czy pan lubi ładne kobietki? — spytał mnie grubas.

Spuściłem skromnie oczy aż na słomiankę z napisem „Gość w domu“.

— Lubię — odparłem szczerze.

— To niech pan nie patrzy, na moją żonę! — wykrzyknął grubas i wybuchnął śmiechem, jak Krakaton lawą.

— Czy jest wolny pokój w „Szarotce“? — spytałem szybko żeby zatrzeć przykre wrażenie, jakie musiał wywołać dowiec pana domu.

— Ależ naturalnie! Uroczy pokoik! Proszę — ten na prawo... Cacy, co? Okienko na południe... A tu umywalnia... A mebelki — palce lizać! Ludwik XIV chociaż prawdę mówiąc, pan szanowny jest niewielkiego wzrostu i wystarczyłby najwyżej Ludwik XII i pół... Ho, ho, ho! — ryknął znów śmiechem gospodarz.

— Ile kosztuje? — spytałem skwapliwie.

— Z życiem 5 złotych dziennie.

— To rzeczywiście niedrogo... — pomyślałem. — A jakie życie? spytałem głośno.

— Królewskie! Pięć razy dziennie — Kureczka, owoce, kawka, ciasto...

Byłem oszołomiony.

— To ja od razu zapłacę za miesiąc zgóry! — zawołałem, sięgając do kieszeni.

Grubas położył mi rękę na ramieniu i uśmiechnął się przyjacielsko.

— Młody człowieku, niech pan da razie a conto... Czy ja wiem? Może 20, może 30 złotych? Niech pan nigdy nie będzie w gorącej wodzie kapany! A

jeśli się pan rozmyśli?

— Ależ nie rozmyślę się! — zapewniłem gorąco.

— No fak... Ale jeśli panu w międzyczasie umrze ciotka w Ameryce i zapisze panu pałac w Kalifornii... POCO pan ma mieszkać w „Szarotce“, mając własny pałac?

Uwaga była o tyle słuszna, że — ustąpiłem. Wpłaciłem grubasowi 30 złotych i wyszedłem przed dom. W ogródku bawił się chłopiec w wieku może 10 może 12 lat. — Też gruby, ale całkiem bez wąsów. Nawet bez zaliczki na wasy!

Gdy tylko pokazałem się w ogródku, berbec pojechał do mnie, co hulajnogą wyskoczy.

— Pan wynajął pokój u moich staruch? — spytał rezolutnie.

Nje lubię, gdy dzieci nazywają swych rodziców poufale „staruchami“. To też odparłem na zimno, a la fourchette:

— Tak, moje dziecko. Wynająłem.

— A czy pan wybulił od razu całą forszę za cały miesiąc, czy tylko dał pan a conto?

— Dałem tylko a conto, mój chłopczyku.

— O, to pan ma szczęście jak Kucocińskiego szanuje!

— Dlaczego mam szczęście aniołku? — Bo pan przynajmniej tylko... Ale co tu gadać! Da pan piątaka — to panu coś powiem.

— Nie rozumiem...

— No — da pan 5 złotych, to panu zdradzę pewną tajemnicę... I przynajmniej uratuję panu ze 100 zlociszów...

Zaryzykowałem: dałem „aniołkowi“ — piątaka.

Wziął, chuchnął, podrzucił do góry, schował do kieszeni — i powiedział, zniżając głos o jedno piętro:

— Bo tu nikt nie chce mieszkać, Zarcie, mówię, panu, fatalne. Ja nawet jadam u ciotki, bo nie mogę przełknąć

tego, co ta nasza Marcyśka gotuje, a mama nie ma pojęcia o gotowaniu... W całym domu robactwa, jak lodu! Poza tym — straszny... Słowo daje: biała dama i czarny kawaler... Nieraz oka zmrzyć nie można, tak sobie lażą po całym domu...

Dreszcze urządziły sobie wyścigi na moich plecach. Otarłszy spocone czoło, spytałem zdławionym głosem:

— I co jeszcze?

— Tata się upija i czasem mamę tłucze. Ale to detal, bo mama też potrafi nieraz dać porządnie w łeb, gdy jest zdenerwowana! I wtedy nie patrzy kogo bije: swojego, czy gościa...

Dalej nie słuchałem. Jak zraniony jeleni pogalopowałem ku stacyi.

Po drodze spotkałem jakiegoś staruszka.

— Czy to prawda, że w „Szarotce“ straszny? — spytałem.

Staruszek wyjął fajkę z ust i uśmiechnął się łagodnie.

— Bujda z chrzaniem — odparł. — A pan stamtąd wraca? He, he, znów te cwaniaki nabiły w butelkę jeszcze jednego gościa!

— Jako — nie rozumiem?

— Zwyczajnie. Oni wogóle nie wynajmują pokoi, tylko biorą zaliczki... A potem ten mały, ich syn, za 5 złotych zwierza „w wielkiej tajemnicy“, że jedzenie podle, że brudno i że straszny... Każdy ucieka i zadatek przepada. W ten sposób starzy inkasują 20 do 30 złotych, a synalek — 5 złotych... A mieszkają sami, nie mają nikogo na karku — i robią forszę.

Staruszek zamyślił się, a po chwili dorzucił:

— Myślę, że w tym sezonie uciulali już jakieś 3.000 złotych...

Zakląłem siarczyście i wróciłem do Krakowa. Postanowiłem już nigdy nie słuchać rad dobrych przyjaciół.

(„Tempo Dnia“.)



Onegdaj opuściła Warszawę, udając się do Bukaresztu, wycieczka harcerzy poznańskich, bawiąca w stolicy przejazdem. W południe harcerzy poznańscy złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie udali się do Ambasady Rumuńskiej, gdzie byli przyjęci przez p. ambasadora Fransovici. Na zdjęciu wycieczka harcerzy poznańskich udaje się na Grób Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wienca.

Nowe wybory prez. m. Poznania

wobec rezygnacji dra Stanisława Celichowskiego

Poznań. Na prezydenta m. Poznania wybrany został — jak wiemy — działacz Str. Narodowego dr Stanisław Celichowski. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło jego wybór ale jedynie na rok próbny, wobec czego dr Celichowski zrezygnował z prezydentury. Ostatnio otrzymał pismo Wojewody Poznańskiego, w którym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rezygnację dr Celichowskiego przyjęło do wiadomości.

Wybór nowego prezydenta nastąpić może każdej chwili. Nowym kandydatem Str. Narodowego na prezydenta m. Poznania ma być działacz partyjny

dr Wróbel.

W okresie faktycznego zjednoczenia społeczeństwa m. Poznania pod wpływem zewnętrznych zakusów, uważamy za zupełnie niewłaściwe przeciąganie z wyborem, jak również stosowanie próby. Wielkopolanie zdali już swą próbę w latach 1918-19, próbę organizacyjną w r. 1929 — a ostatnio próbę ostatniego zjednoczenia. Nie ma więc zupełnie powodu poddawać próbie tych, którzy zdali już swój egzamin głębokiego patriotyzmu i którzy w poważnych chwilach przedkładają faktycznie interes narodu nad interes partii.

Masowa profanacja krzyży w Niemczech

Rzym. W ostatnich czasach na terenie Niemiec rozpoczęła się — niewątpliwie planowa akcja masowej profanacji krzyży. „Osservatore Romano“ notuje za gazetą urzędową diecezji limburskiej, że w granicach tylko tej jednej diecezji zanotowano następujące profanacje:

Ostatnio w nocy świętokradcze ręce zburzyły dziewięć stacyj Drogi Krzy-

zowej w Wirzenborn pod Montabaur. W nocy z 12 na 13 maja sprofanowano i zniszczono krzyż na skrzyżowaniu dróg z Wallmerod do Nentershausen i Steinfrenz do Weroth. Figurę Chrystusa z krzyża zerwano i rzucono do rowu. W Alimannshausen pod Montabaur zerwano w nocy z 5 na 6 maja drewniany krucyfiks umieszczony na kapliczce, krzyż połamano,

figurę zaś Chrystusa skradziono. Zaraz nocy następnej zniszczono krucyfiks pod Elgendorf, i sprofanowano inny krucyfiks pod Horressen.

Amsterdamski „Tijd“ podaje, że przed kilkunastu dniami w graniczącej z Holandią gminie Wuerselen „nieznani“ sprawcy w ciągu jednej nocy w bezbożny sposób sprofanowali i zniszczyli aż siedem krzyży przydrożnych. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa złościny przybyli i odjechali na motocyklu. Z rana wszędzie widać było szczątki połamanych krzyży. Wywołało to wielkie przynębnienie w całej okolicy. Proboszcz miejscowy na znak żałoby zawiesił na trzy dni dzwonienie i muzykę organową. Podczas zarządzonego nabożeństwa ekspiacyjnego, uzupełnionego modłami także za złościny, wierni przynieśli do kościoła jeden z ocalałych krzyży, który w uroczystej procesji umieszczono przed ołtarzem dla adoracji. Krucyfiks niebawem wprost utonął w powodzi kwiecica, którym wierni krzyż obsypywali.

Trzęsienie ziemi w Trjeście

Mediolan. Trąba powietrzna wyrządziła w Padwie wielkie szkody. — Duży garaż, samochołowy, znajdujący się w budowie, zawalił się. 20 robotników, pracujących w hali budynku, zostało zasypanych gruzami. Jeden z nich stracił życie, a 7 odniosło rany. W innych punktach miasta huragan wyrwał drzewa z korzeniami, wyłamał szyby w oknach i zrywał dachy z domów. Wskutek zniszczenia przewodów, telefony były w mieście kilka godzin nieczynne. Także w okolicach Padwy burza wyrządziła wielkie szkody. W Pordenone uległ dom całkowicie zniszczeniu.

Wiadomości z bliska i z daleka

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Społeczny

Poznań. — W Naramowicach pod Poznaniem, nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod katolicki dom społeczny. Poświęcenia dokonał proboszcz parafii św. Marcina — ks. prałat Taczak, w otoczeniu licznych duchowieństwa. Przemówienie wygłosił ks. mjr. Dymarski, wskazując na znaczenie pielęgnowania ducha narodowego i katolickiego. Po akcie poświęcenia odczytano akt erekcyjny, a następnie wmurowano go w kamień węgielny.

Katolicki dom społeczny w Naramowicach będzie posiadał dwie sale zebraniowe, dwa ogniska dla organizacji, oraz mieszkanie dla dozorczy.

Ujęcie 2 przestępców

Poznań. — W Urzędzie pocztowym przy ul. Chwaliszewo, Stanisław Mańkowski z zawodu biurowy, usiłował podjąć przesyłkę pocztową. W tym samym momencie funkcjonariusze Policji Państw. ujęli go i odprowadzili do aresztu. Mańkowski był poszukiwany za oszustwo na sumę 500 złotych przez policję.

Policji udało się również ująć poszukiwanego przez Sąd Grodzki w Międzychodzie 58-letniego Wawrzyńca Calińskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Caliński stoi pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy.

Sensacyjne zjawisko

Matka potworek wzrostu 61 cm.

Łódź. — W jednej z klinik ginekologicznych w Łodzi powiła dziecko 26-letnia mieszkanka Końskich, Brandla Lerman. — Matka mierzy 61 cm. wzrostu, zamiast rąk posiada 10 cm. kikuty i nie ma szyi oraz małżowin usznych. Została ona — zgwałcona przez zidiociałego włóczęgę. Dziecko jest zdrowe i normalne. Niesamowitym tym wypadkiem zainteresowały się sfery lekarskie.

Nauczyli się

Chodzież. — W tych dniach wiele osób przekroczyło nielegalnie granicę do Niemiec. Są to przeważnie osobnicy, którzy mieli pracę, a których żony i siostry w przeważnej części zatrudnione są w tutaj fabrykach ceramicznych. Pracownicy fabryki porcelany postanowili „wyprosić” także pracownice, które wyrażnie wykazują sympatię dla hitlerysty i których rodzinę uciekło do Niemiec. W ub. piątek „wyproszono” trzy siostry W., a w ich miejsce dyrekcja przyjęła inne pracownice. Patriotyczne stanowisko pracowniców znalazło pełne uznanie w tutejszym społeczeństwie.

Kiedy kobiety siedzą przy kierownicy

Bydgoszcz. — W dniu 10 bm. w godzinach wieczornych ul. Fordońska opodal fabryki „Kabel Polski” była widowiską tragicznej śmierci młodej dziewczyny.

Szosa Fordońska szła zatrudniona w hucie szklanej w Łęgowie 18-letnia dziewczyna Helena Gajewska, która w pewnej chwili zamierzała przejść na drugą stronę szosy, nie oglądając się jednak na stronę. W chwili, gdy Gajewska znajdowała się na środku jezdni, z zakreću nadjechał samochód, kierowany przez żonę znanego w Bydgoszczy fabrykanta dra Henryka Weynarowskiego. O zatrzymaniu samochodu nie było już mowy. Gajewska, dostawszy się pod koła, odniosła tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że po przewiezieniu do szpitala, w kilka godzin po wypadku zmarła.

Jak ustalono p. dr. Weynarowska nie ponosi winy za ten wypadek.

Rzeka zdradziła tajemnicę zmarłych wieków

Rawicz. — Przed kilku tygodniami w czasie wylewu rzeki Orli koło Domaradzic, w pow. rawickim, woda wymyła rozmaite przedmioty, pochodzące z grobów. Znaleźli je tam zaopiekowali się nauczyciele pp. Rybacki i Nowak, zawiadamiając o nim Instytut Prehistoryczny U. P. który prowadzi tam badania. Na cmentarzysku tym odkryto dotąd przeszło 40 grobów, — zawierające spalone kości zmarłych, naczyńa gliniane, przystawki, pod-

reczne narzędzia z żelaza, przedmioty ozdobne i broń. W jednym z grobów leżał brązowy kocioł z kablakiem, pochodzący z Italii, z miejsca, gdzie je wtedy masowo wyrabiano, mianowicie z Capui.

Cmentarzysko to, pochodzące z 1 — 2 wieku po Chrystusie, jest cennym przyczynkiem do stosunków wzajemnych między państwem rzymskim a ziemiami polskimi w tych wiekach.

Katastrofa motocyklowa

Mieścisko (pow. Wągrowiec). — Na szosie pomiędzy Łopiennem a Janówcem wydarzyła się straszna katastrofa motocyklowa. Otóż dwóch mocno podchmielonych Niemców: Otton Schulz i Ryszard Kröger w czasie wariackiej jazdy najechali motocyklem na ciężko obciążony wóz z folwarku Łopienna. Wynik: dwóch ciężko rannych w szpitalu pow. w Żniniu, gdzie następnego dnia zmarł z odniesionych ran Ryszard Kröger.

Niezwykła burza nad Chodzieżą i okolicą

Chodzież. — W ostatnich dniach przeszły nad miastem i okolicą częste i silne burze.

Wskutek uderzenia pioruna zabita została 18-letnia Jasińska z pobliskiego — Dziembowa, która w czasie burzy znajdowała się na łące.

W Dziembówku uderzył piorun w ub. niedzielę w dom p. Fryskiego. Piorun wpadł do składu kolonialnego p. Obrowskiego, gdzie spalili część znajdujących się

w kasie pieniądze, przeleciał przez kilka pokoi, a w końcu oknem na podwórze, gdzie zapalił szopę. Pożar natychmiast ugaszono. Podczas niezwykle wzdrowki po domu piorun poraził — p. Łapaczową, którą, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego w Chodzieży. Poza tym dwie osoby w tymże domu straciły przytomność, zdołano je jednak docucić.

Tragiczna śmierć dwu robotników w COP

Stalowa Wola. Piotr Dębicki z Zamościa i Franciszek Luterek z Bychowa pow. Lublin, czeladnicy rzeźnicy przybyli do COP-u za pracą i niebawem znaleźli ją u masarza Piotra Królikowskiego w Rozwadowie. — Korzystając z pobliskiej plaży na Sanie, wybrali się obaj w niedzielę 9 bm. o godzinie 10 rano do kąpieli. Mimo, że nie umieli pływać, poszli w miejsce niedozwolone, gdzie San jest bardzo głęboki. Niebawem jeden z nich począł tonąć, przyczem ratując się, po-

ciągnął za sobą drugiego i obaj zniknęli pod wodą.

Z pomocą tonącym pospieszył Mikołaj Kryń brukarz z Dębina, zatrudniony przy budowie autostrady w Stalowej Woli i wkrótce udało się mu wyciągnąć z topieli Dębickiego. Zastosowana natychmiast pomoc okazała się spóźniona a prowadzony taksówką lekarz Hieronim Krasoń z Rozwadowa stwierdził już tylko śmierć. Dębickiego odwieziono do kostnicy.

Pomysłowy właściciel domu sprzedał dozorstwo

Łódź. Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał inż. Eugeniusz Piotr Hoch właściciel domu przy ul. Kaliskiej 9. W dniu 12 lutego Hoch sprzedał miejsce dozorczy w swym domu i pobrał 1.000 zł, z czego część oddał

poprzedniemu dozorczy, sam zaś dla siebie wziął 300 zł. W toku zarządczego dochodzenia ustalono, że Hoch rzeczywiście uzyskał w podobny sposób pewną sumę i sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Uparta samobójczyni

po kilku nieudanych zamiarach dopięła celu

Bydgoszcz. — 9. bm. wieczorem rzuciła się pod pociąg w celach samobójczych w pobliżu ul. Kilińskiego w Bydgoszczy jakaś 50-letnia kobieta. Maszynista w porę zauważył żywą przeszkodę na szynach i wstrzymał pociąg o kilka metrów od desperatki. Kobieta zauważywszy, że pociąg stanął, czempredzej zerwała się i zniknęła w pobliskich zaroślach.

W godzinę potem powołała ona swój

samobójczy zamiar. Tym razem rzuciła się pod koła pociągu pośpiesznego. I w tym wypadku maszynista usiłował zatrzymać pociąg, nie zdołał jednak zapobiec nieszczęściu i koła parowozu porwawszy ciało kobiety, poszarpały je na strzępy.

Nazwiska tragicznie zmarłej nie zdołano ustalić. Z polecenia prokuratora zwłoki odesłano do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Nowy przedmiot: nauka modelarstwa

Warszawa. Do programów szkolnych w przyszłym roku będzie wprowadzona nauka modelarstwa lotniczego i okrętowego, połączona z pracami praktycznymi.

Wobec wielkiego zainteresowania

młodzieży szkolnej tymi zagadnieniami nauka modelarstwa lotniczego i okrętowego była już prowadzona w ubiegłym roku szkolnym w niektórych szkołach zawodowych.

Niemiec uciekł potajemnie

Września. — Ze Strzałkowa wyjechał potajemnie Niemiec Jan Baeminger, brat właściciela mleczarni w Strzałkowie. Był on jednym z najbardziej czynnych działaczy niemieckich na obwód strzałkowski.

Odciski i zgrubienia skórne

gubisz bezboleśnie używając niezawodny

środek „REKIN“ — poleca

DROGERIA i PERFUMERIA

JERZY WEIGT - Leszno

ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego

RADIOPROGRAM

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

PIĄTEK, DNIA 14-GO LIPCA 1939

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“
6,35 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny.
7,45 Koncert w wyk. orkiestry wojskowej.
8,15 Kłopoty i rady: „Dla siebie i dla innych“ — dialog. 14,45 Rozmowa technika z młodzieżą. 15,00 Muzyka popularna. 15,45 Wiad. gospodar. 16,00 Dziennik popołud.
16,20 Piosenki Paryża. 16,45 Rozmowa z chorymi. 17,00 Muzyka taneczna. 18,00 Recital fortepianowy. 18,35 Recital śpiewaczy. 19,00 „Marsylianka“ — audycja literacko-muzyczna. 19,40 „Przy wieczerzy.“
20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21,05 Fragment koncertu z okazji 150 rocznicy Rewolucji francuskiej. W przerwie Medytacje: „Z myśli — Pascała“ 23,00 Ostatnie wiad. dzien. wiecz. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,15 Wiad. z Polski w języku węgierskim.

LOKALNE AUDYCJE POZNAŃSKIE

6,56—7,00 Pieśń poranna. 8,35—9,00 Nasz koncert poranny. 8,55—9,00 Pogawędka dla kobiet. 13,00 Wiad. bież. 13,05 Przegląd giełd. 13,15—14,45 Rozwój op. (III. audycja z komentarzami). 17,00 Piosenki francuskie. 17,30—17,55 Zespoły amatorskie grają. 17,55—18,00 Nasze wycieczki. 20,25 Skrzynka rolnicza. 20,35—20,40 Wiadom. sport. lokalne.

WYBRANE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18,30 Wieża Eiffla. Fragmenty z klasycznych komedij francuskich. 20,15 Wiedeń. Ulubione melodie operetkowe. 21,30 Droftwisch. Muzyka taneczna z Ameryki.

CEDULA URZĘDOWA

GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ

Poznań, 12, 7. 1939

Pšenica	23,50—24,00
Zyto	14,50—14,75
Jęczmień 678-678 g-l.	—
Jęczmień 700-720 g-l.	—
Owies stand. I	—
Owies stand. II	—
Mąka pszen. gat. I. wyc. 0-35 pr. 44 00—46 00	
Mąka pszen. gat. I. 0-50 proc.	41,25—42,75
Mąka pszen. gat. II. 0-65 proc.	38,50—41,00
Mąka pszen. gat. II. 35-65 proc.	34,25—38,75
Mąka pszen. gat. II 50-65 proc.	31,75—32,75
Mąka pszen. gat. II 35-50 proc.	37,25—38,25
Mąka pszen. gat. II 50-60 proc.	32,75—33,75
Mąka pszen. gat. II 60-65 proc.	30,25—31,25
Mąka żytnia wyc. 0-30 proc.	27,00—27,75
Mąka żytnia gat. IAO-5 ⁰⁰ proc.	25,50—26,25
Mąka ziemn. supieror w ⁰⁰ w.	32,00—35,00
Otręby pszenne grube stand.	12,25—12,75
Otręby pszenne drobne stand.	10,50—11,25
Otręby żytnie stand.	11,50—12,50
Otręby jęczmienne	11,75—12,75
Groc 4 Wiktorii	36,00—39,00
Groc 4 Zielony (Eisler)	29,00—31,00
Zubia żółty	15,25—15,75
Zubia niebieski	13,75—14,25
Seradela	00,00—00,00
Makuchy lniane w tafiach	25,00—26,00
Makuchy rzepakowe w tafiach	13,25—14,25
Siano zwykłe luzem	5,00—5,50
„ zwykłe prasowane	6,10—6,50
„ nadnotekio luzem	5,50—6,00
„ nadnotekio prasowane	6,50—7,00
Słoma pszenna luzem	1,50—1,75
„ pszenna prasowana	2,25—2,50
„ żytnia luzem	1,75—2,00
„ żytnia prasowana	2,75—3,00
„ owsiana luzem	1,75—2,00
„ owsiana prasowana	2,25—2,50
„ jęczmienna luzem	1,50—1,75
„ jęczmienna prasowana	2,00—2,25

Kronika dnia:

Lipiec
14
Piątek

† Bonawentury, Justa
Wsch. słońca g. 5,51
Zachód słońca g. 19,52
Wschód księż. g. 1,34
Zachód księż. g. 17,44

Czwartek, dnia 13, 7 br. — godz. 7 rano: Temperatura powietrza plus 12,7 wiatr zach. o prędk. 2 m. s. pochmurno, ciśnienie atmosf. 755,6, wilgotność 89 proc. W ub. dobie temp. najwyższa plus 19,8, najniższa plus 9,9. Ilość opadu 5,5 mm.

LESZNO

DYZURY LEKARSKIE
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ
w miesiącu lipcu 1939 roku
14. 7. — Dr. Helm.
15. 7. — Dr. Trószynski.

W niedzielę zabawa dla dzieci w Zwierzyńcu Leszcz.

W niedzielę, dnia 16. bm. urządza Zarząd Zwierzyńca Leszczyńskiego, tradycyjną zabawę dla dzieci w pięknym parku Zoo.
Już dzisiaj możemy zdradzić, że miłośników, których mamusia przyprowadza bezwzględnie na zabawę gremialnie — czekają liczne pomysłowe niespodzianki, które przyczynią się do wesołej i beztrudnej zabawy.
Drobnym wydatkiem na bilet wstępu — da dzieciom rzadką sposobność miłej rozrywki w pięknym ogrodzie Zwierzyńca.
Blizsze szczegóły podamy jutro.
Zarząd ZZwierzyńca Leszczyńskiego.

1) Pociąg popularny do Boszkowa. W niedzielę 16 bm. odchodzi pociąg popularny do Boszkowa. Odjazd z Leszna o godz. 10,24, odjazd z Boszkowa o godz. 19,36. Bilety w cenie 2,25 zł do nabycia w kolejowych kasach biuletowych i w „Orbisie” Rynek.

1) Moralne dozbrojenie społeczeństwa naszymi chwilkami! — Pod tym hasłem organizuje Stronictwo Narodowe zebranie publiczne w Lesznie w niedzielę, 16 bm. o godz. 11,30 w Hotelu Polskim. Przemawiać będą prelegenci zamiejscowi. — Wszyscy do Hotelu Polskiego. — Zarząd Stronictwa Narodowego — Leszno.

1) Młodzież z półkolonii Ub. Sp. zwiedza Zwierzyńca. — Zarząd Zwierzyńca w Lesznie pragnąc biednej dziatwie przebywającej na półkolonii letniej Ubezpiecz. Sp. w Lesznie, umożliwić zwiedzenie Zwierzyńca, postanowił dać bezpłatny wstęp 320 dzieciom, które w partiach pod kierownictwem opiekunów zwiedza leszczyński Zoo.

1) Baczność rzemieślnicy! — Bilety na pociąg popularny do Czesłochowy należy wykupić w „Orbisie” — Leszno, najpóźniej do soboty 15. bm. w południe. Wyjazd pociągu popularnego z Poznania o godz. 20,50.
Za Wlkp. Zw. Rzem. Chrześc.
(-) A. Siwek.

1) Komunikat T. C. L. Towarzystwo Czyt. Ludowych, Komitet Okr. Leszno prosi wszystkie panie bibliotekarki — wzgl. panów bibliotekarzy bibliotek ruchomych, na terenie powiatu leszczyńskiego o zwrot kompletów książek, celem zamiany, i to w okresie do 1 sierpnia br. Centrala T. C. L. jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—11,30 przed poł. ul. M. Piłsudskiego 7.

KALENDARZYK ZEBRAN
k) Kat. Słow. Mł. Żeńsk. — Dnia 13. bm. o godz. 20-tej w Domu Kat. zbiórka struhen oraz tych pańienek z poza organizacji, które jadą na kolonie letnie do Buina. Kierownictwo.
k) Zebranie Koła Samokształ. Młodzieży Stronictwa Narodowego w Lesznie — odbędzie się w czwartek, 13. bm. o godz. 8,15 w świetlicy S. N. ul. św. Mikołaja 3. — Referent zamiejscowy.

Pamiętajmy o budowie nowego kościoła!

Obok spraw ogólnopolskich, związanych z obecnym pogotowiem obronnym narodu, najważniejszą sprawą Leszna i okolicy jest budująca się świątynia. Najważniejsza, bo to dom Boży, który na wieki świadczyć będzie o ofiarnej wierze Lesznan, najważniejsza, bo dotyczy sprawy nadprzyrodzonej, ważnej dla duszy tak jak chleb dla ciała, a przecież cóż pomoże człowiekowi chociażby cały świat posiadał, a dusza jego niedomagala. Doświadczenia ostatnich lat potwierdziły zasadę, że ważniejszą rzeczą nad majątek narodu,

nad przemysł, nad oręż jest duch narodu. Przykład Czechosłowacji to potwierdza. A gdzie skuteczniej i niezawodniej hartuje się ten duch narodu, gdzie się rodzi bohaterstwo, gdzie kształtuje charakter pewny, który jest podstawą wszystkich zbrojnych poczynań, jeżeli nie w świątyni katolickiej? Szkoła, koszar, warsztaty, sklepy kupieckie wyrabiają czołwieka jednostronnie, całokształt duchowej piękności i wartości daje świątynia katolicka ze swoimi łaskami nadprzyrodzonymi. Tej świątyni dajemy byt w Lesznie.

Więc zagadnienie ważne staje przed nami. Pan Bóg spodziewa się po nas, że je dobrze rozwiążemy ku Bożemu zadowoleniu, ku własnej chlubie i społecznemu pożytkowi.
Dotychczas powiedzieć można, że Leszno godnie spełnia swój obowiązek wobec dzwigającego się z ziemi domu bożego. Poza wyjątkami osób majątnych, które zamknęły serce i dłoń dla budującej się świątyni, które ze swego niskiego usposobienia zdadzą kiedyś sprawę przed tym Sędzią Najwyższym, któremu ma służyć nasza nowa świątynia, ogół jest ofiarny, niektórzy nawet godni są podziwu.

BRAK GOTÓWKI NA ROBOCIZNE

Zważyć przecież trzeba, że mija dopiero pierwsza rocznica na Matkę Boską Szkaplerzną, gdy to w pochodzie poświęcono plac i dokonano pierwszego słychnu topała, a już mury sterczą na wysokości 16 metrów. Co to dokonała ofiarność społeczeństwa! Więcej niż ciężka maszynowa, boć przecież sąsiadujący z kościołem gmach szkolny budował się lat dziewięć. Nie pozwólmy więc dziełu utknąć! Niech przerwa w robocie w skutek wyczerpania zasobów finansowych będzie chwilowa. Po Matce Boskiej Zwycięskiej 15 sierpnia mamy zamiar wyciągnąć mury do ostatecznej wysokości. Jest wszelaki materiał, brak jedynie gotówki na robocizne. Więc obok mobilizacji orężnej spróbujmy mobilizację ofiarności ku chwale Wodza nad wodzami, Króla nad królami.

FESTYN LUDOWY

Okazji do okazania ofiarności jest sporo. Nasamprzód w pierwszą niedzielę sierpnia odbędzie się w Sokolni wielki Festyn Ludowy, którego kierownictwo spoczywa w rękach ks. Górniewicza i ks. Turkowskiego. Program jest ujęty oryginalnie. Nie widziane dotąd atrakcje czekają uczestników.

Dalej montuje się wielka loteria fantowa, która podobnie jak loteria z roku 1937 ma zasilić kasę funduszu budowlanego ma zasilić o kilka tysięcy złotych. Kl. żyw. niech składa w Biurze Parafialnym fant albo niech kupuje tamże los na loterię fantową. Jedna i druga impreza, jeżeli znajdzie poparcie i zrozumienie społeczeństwa, dostarczy funduszu na cały miesiąc pracy i pozwoli zatrudnić trzydziestu do czterdziestu robotników i murarzy. A więc nie ociągajmy się! Do działań Małym datkiem dokonamy wielkiej rzeczy!

Wreszcie można przekazać kościołowi św. Szczepana pożyczkę obrozy przeciwlotniczej. Zdobyliśmy się dla Państwa na ofiarę ze swej gotówki, zdobędziemy się dla Kościoła na ofiarę z odselek tejże gotówki. Wystarczy jeden odruch szlachetny, jedno wyzbycie się samolubstwa, a stanie się cud w Lesznie, że w ciężkim czasie narodzi się na terenie Leszna monumentalny gmach, pomnik gotowości moralnej i dojrzałości obywateli Królestwa Bożego.

Więc do czynu ofiarnego! Tak Bóg chce!
Komitet Budowy Kościoła
św. Szczepana w Lesznie.

Pestka lub resztką owocu zaśmiecają chodniki — i mogą stać się przyczyną nieszczęścia

Apel Zarządu Miejskiego, aby lekko myśląc nie zaneczyszczać chodników wzgl. jezdni odpadkami owoców lub papierem — przyszedł bardzo na czas.

W okresie lata — kiedy wielu przechodniów konsumuje (bez obmycia i wytarcia!) owoc na ulicy natychmiast po zakupieniu go u owocarki — zjawisko zaśmiecania ulicy odpadkami owoców — jest plagą nagminną. Bezmyślni ludzie wyrzucają pestkę nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa na jakie w ten sposób narażają swych bliźnich. Ileż to razy — drobna

pestka, czy skórka od owocu — stała się przyczyną cudzego kalectwa!

Poza tym wyrzucanie odpadków owoców wzgl. pestek na chodnik czy jezdnię — czyni wygląd ulicy niechlujnym i nieestetycznym. Przyjezdni, widząc zaśmiecone ulice — (z winy przechodniów!) urabiają sobie o mieście i społeczeństwie — opinię nie bardzo pochlebną!

Apelujemy ze swej strony: nie rzucajcie pestek, odpadków owocowych i papieru na ulicę i pouczcie o tym swoje dzieci!

Zagadnienie portu gdańskiego na zebraniu Kolejowego Koła Ligi Morskiej i Kolon.

Kolejowe Koło Ligi Morskiej i Kolonialnej, przed niedawnym czasem zorganizowane — urządziło w ub. poniedziałek uroczyste zebranie poświęcone zagadnieniu morza, które w ciekawej prelekcji przedstawił p. Rożański z Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Poznaniu. Specjalnie obszernie potraktował prelegent rolę portu

gdańskiego i jego związki z zapleczem polskim od którego zależy jest jego przyszłość i rozwój.

W ożywionej dyskusji poruszono jeszcze szereg zagadnień morskich. Po załatwieniu spraw organizacyjnych Koło zebranie zakończono.

Fakty, które nie powinny się zdarzyć

Krzemieniewo. — Codzienne prasa donosi nam o gnębieniu naszych rodaków w Niemczech, prześladowaniu najmniejszego odruchu polskości i wzmagającym się coraz bardziej ucisku.

A my jak reagujemy na to i jakie jest nasze postępowanie wobec Niemców w Polsce? Kilka przykładów zachowania się krcpów i gospodarzy w Krzemieniewie, pow. Leszno — posłuży do zilustrowania jak mało jeszcze mamy poczucia solidarności i świadomości głoszonych hasel.

P. St. Leon, skład kolonialny w Krzemieniewie, prowadzi piwo wyłącznie z bro-

waru niemieckiego „Hirsch”, jak również zakupuje chleb u piekarza Niemca, zarządcę hakatysty, który od dwadzieścia lat dorabiając się u nas, nie nauczył się ani słowa po polsku. Fakt, że kilku piekarzy Polaków przyjeżdża z chlebem do Krzemieniewa obwinia jeszcze bardziej p. St. Podobnie kupiec M. prowadzi tylko niemieckie piwo „Hirscha” a gospodarz D., członek Kółka Rolniczego, pomimo kilkakrotnych upomnień, oddaje zboże temu samemu piekarzowi Niemcowi na wymianę chleba i ospy. Wstyd!

— Obserwator —

Wiadomości z Rydzyny

Na FON. W czasie od 15 maja br. wpłacili mieszkańcy Rydzyny do Kasy Miejskiego Komitetu zbiórki na F. O. N. — 305 zł 52 gr. W tej sumie mieści się 2 zł 72 gr. zebrane przez dzieci 4-tej klasy miejsc. Szkoły Powszechnej. Wymienione dzieci zbierały poza tym 421 sztuk starych monet oraz różnych przedmiotów ołowianych, mosiężnych, miedzianych i niklowych w ilości 4 klg. 49 dkg.

Spis zwierząt. Zarząd Miejski wezwał wszystkie osoby posiadające konie, bydło rogate, owce, kozy i trzodę chlewną — aby podały ilości wymienionych zwierząt w biurze Zarządu Miejskiego w terminie do 25 bm. Dane te są potrzebne do statystyki produkcji rolnej sporządzanej corocznie.

Przybywają polskie placówki. W ostatnim okresie przybyły Rydzynie 2 polskie fryzjernie, 1 garncarz, 1 malarz, 1 przedsiębiorstwo betoniarzkie, 1 drogeria i 1 skład jarzyn i nabiału. Odczuwa się jeszcze brak zegarmistrza Polaka (jest 2 Niemców) i apteki.

Dałszy postępy wyglądu zewnętrznego miasta. — Na skutek wydanych przez Zarząd Miejski w bież. roku liczących za-

rzadzeń w zakresie budowlanym i sanitarno-porządkowym, wykonywane są w dalszym ciągu przeróbki i poprawki plottów, tynkowanie i malowanie budynków itp. Prace te podnoszą wygląd zewnętrzny miasta.

„Lato nad Bałtykiem“

Karty uczestnictwa na Targi Kalwaryjskie w czasie od 16 lipca do 16 sierpnia są u nas do nabycia Koszft karty dwa złote.

„Lato nad Bałtykiem“ w czasie od 1 lipca do 30 września. Na podstawie karty, uczestnictwa otrzymuje się 50% zniżkę kolejową. Koszft karty uczestn. 46 zł., która obejmuje częściowe utrzymanie w pensjonacie.

Karty uczestnictwa „Lato na Ziemiach Wschodnich“, koszft karty 3 zł. Karta upoważnia do 50% zniżki kolejowej.

Wszystkie karty są do nabycia w P. B. P. „Orbis“, Leszno, Rynek 8.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 12 lipca 1939

Belgi belgijskie	90,30	90,77
Dolary amerykańskie	5,31	5,33 1/2
Floreny holenderskie	261,65	263,26
Franki francuskie	14,05	14,15
Franki szwajcarskie	119,50	120,30
Funtys angielskie	24,83	24,99
Guldeny gdańskie	99,75	100,25
Liry włoskie	17,80	18,40
Marki niemieckie srebrne	83,00	85,50
Obbligacje państwowe wartościowe		
4 1/2% wewnętrzn. 60,00	60,50	
3% inwestycyj. 1 em. 77,00	serie nie not.	
3% inwest. 11 em. 77,00	serie, nie not.	
1% premiewa dolarowa	39,50	
4% konsolid. 61,00	61,50	ost. setki drobne
4 1/2% Ziem. seria piąta	57,50	57,25

Nie damy odepchnąć się od Bałtyku

W niedzielę, 16 lipca 1939 odbędzie się w Lesznie w Strzelnicy Bractwa Kurk.

Zjazd Chórów Kościelnych

Początek o godzinie 15-tej

okręgu leszczyńskiego

Program w afiszach.

Szanowne Obywatelstwo Leszna i okolicy uprzejmie zaprasza

Zarząd Okręgowy.



Dnia 11 lipca br. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia śp.

z Moczyńskich

Antonina Paczkowska

przeżywszy lat 77.

Eksportacja zwłok z Chłudowa do Leszna w piątek, pogrzeb w Lesznie w piątek 14 bm. o godz. 15.30 na nowym cmentarzu.

W imieniu stroskanej rodziny

Ks. prob. Jan Paczkowski.

Mieszkanie

2 względnie 3 pokojowe z kuchnią od zaraz do wynajęcia w Lesznie ulica Tylna 9. Zgł.: Wandet, ulica Starozamkowa 21, godz. 11—13.

Białe łóżeczko

dziec., żelazne, jak nowe, korzystnie na sprzedaż. — Gdzie? wsk. eksp. Głosu w Lesznie.

Parcela

budowlana, zaprowadzony ogród warzywno-owocowy przy szosie strzyżewickiej od zaraz na sprzedaż. — Adres wskaże eksp. Głosu w Lesznie.

Kino Apollo

LESZNO — ULICA LESZCZYŃSKICH

Od dziś czwartku do poniedz. włączn. najpiękniejszy film polski według słynnej powieści T. DOŁĘGI-MOSTOWICZA pt.

Ostatnia Brygada

(Prawo do szczęścia)

po cenach znacz. niżonych od 25 gr.

W roli głównej:

Elżbieta Barszczewska, Maria Górczyńska
Lida Wysocka, Zb. Sawan, Jerzy Pichalski
Kizimierz-Junosza-Stępowski, St. Sielański

Pocz. o 8,15 w niedzielę o 2, 4, 6 i 8,15.

NASZE PROGRAMY NAJLEPSZE

Wynagrodzenie!

W nocy na 8 lipca br. zakradli się złodzieje do mego zamku i zabrali:

**srebro, aparat fotograficzny, lornetkę
okulary, zegar stojący bronz., inne
zegary, termometr i t. d.**

Za wskazanie złodzieji, aby móc strzymać skradzione przedmioty, dam 10% wartości wynagrodzen.

von Gustorf, Górka Duchowna
p. Lipno, pow. Leszno.

Ostrzeżenie!

Ostrzegamy przed nabyciem fałszowanego i dla zdrowia szkodzącego miodu, który sprzedają nieznane osoby na terenie miasta i okolicy Leszna.

POLECAMY MIOD

ze świeżego zbioru, w opakowaniu z oryginalną opaską — z gwarancyjną nalepką i pieczęcią.

Wkp. Związek Pszczelarzy
Koło Leszno.

Kandydaci na kierowców samochodowych

mogą dołączyć się do wkrótce mającym się odbyć egzaminu w Lesznie. Zgłoszenia

K Marcinkowski-Leszno Narutowicza 69

Zgubiłem

kapsułkę od samochodu Renault, Leszno-Rydzyńska za wynagrodzeniem oddać w eksp. „Głosu” w Lesznie

2 pokoje i kuchnia

w pobliżu ul. Piłsudskiego, Tamy Kolej., Święciechowskiej i Dmowskiego poszukuje od zaraz lub później. Zgł. piśm. pod „Stały Lokator” do eksp. Głosu w Lesznie.

Pomocnik piekarski

może się zgłosić. Stanisław Schulz, Lipno.

Kombinezy

Kitle
Bluzy
Spodnie

i wszelką inną odzież roboczą kupisz najkorzystniej wprost u wytwórcy

Wytw. Odzieży Męsk.
Leszno Narutowicza 8

Czeladnik piekarski

potrzebny od zaraz. Flioger, Leszno, aleje Krasieńskiego 18.

30 ctr. słomy

jeczmiennej i innej słomy do paszy sprzedaje zaraz Leszno, Osadnicza 6.

PLUSK W O M O R

jest i będzie niedoścignionym środkiem który tępi radykalnie pluskwy i ich zarodki

Do nabycia w drogeriach p. p.

Najtkowski K. — Leszczyńskich 10

Chojnacki J. — Rynek 35

Thomas i Ska — Bracka 14

Weigt J. — Marsz. Piłsudskiego 55

Koszczyński — M. Piłsudskiego 50

Horowski R. — „ ” 10

Małepczy P. — „ ” 13

Grobecki J. — Nowy Rynek 3

Wytw. Książniakiewicz

Leszno - Leszczyńskich 30

Tylko w ruch puszczony pieniądz ożywia nasze warsztaty pracy!

17 milionów zł obrotów

dokonanych w I. półroczu r.b. jest najlepszym dowodem zaufania, jakim darzy społeczeństwo

Komunalną Kasę Oszczędności

Powiatu Kościańskiego

w Kościanie

wraz z jej oddziałami

w Śmiglu i Wielichowie.

Lisy
naturalne i farbowane
Wielki wybór po niskich cenach poleca

GARBARNIA
Augustyn Herrmann i Syn — Leszno
ul. Święciechowska 2

Moralne dobrojenie społeczeństwa nakazem chwili!

Pod tym hasłem organizuje:

Stronnictwo Narodowe - ZEBRANIE PUBLICZNE

w niedzielę, 16 bm. o godz. 11,30 w HOTELU POLSKIM w Lesznie. Przemawiać będą prelegenci zamiejscowi. Wszyscy do Hotelu Polskiego.

ZARZĄD STRONNICTWA NARODOWEGO W LESZNIE.

KINO Hotel Polski TEATR
LESZNO - UL. BOLESŁ. CHROBREGO

Dziś wezwartek 17,15 poraz ostatni po cenach niż.
„O CZYM MARZA KOBIETY”

Dziś w czwartek o godz. 20,15 wielka premiera. — Na podniebnym szlaku, gdzie króluje odwaga i brawura bohaterów przestworzy, rozgrywa się emocjonująca akcja największego filmu lotniczego

„R. 107 wzywa pomocy”

Wspaniale sceny ekwilibryst. popisów lotniczych. Seanse jutro w piątek i w sobotę o 17 i 20,15.